

## **W otwartej przestrzeni. Czytanie performatywne dramatu *Kamień i popioły***

**Dominika Stańkowska**

**To nie było zwyczajne czytanie performatywne. Na około półtorej godziny aktorzy zabrali nas z upalnego, pochmurnego Grodziska prosto w świat dramatu *Kamień i popioły* Daniela Danisa.**

Po tragicznej śmierci żony, Clermont i jedenastoletnia Pascale przeniosły się do prowincjonalnego miasteczka. Próbuje rozpocząć życie od nowa. Ojciec zajmuje się remontem gospodarstwa, a córka chodzi do szkoły. W okolicy rządzi pięcioosobowa banda, na której czele stoi Shirley. Wspólnie spędzają czas i planują różne zawiadane akcje. Jej najbliższym kumplem jest Jajco. Młoda kobieta jednak niespodziewanie zakochuje się w Clermoncie.

Shirley jednak stoi na rozdrożu. Nie potrafi podjąć decyzji, czy wystarczy jej życie u boku zwykłego mężczyzny, czy powinna dalej być silną przywódczynią lokalnego gangu. Powolnie rozwijający się romans między nią a Clermontem, powoduje zmianę dynamiki w grupie przyjaciół i w rezultacie prowadzi do tragedii.

### **Jesteśmy jeszcze w Sopocie?**

Reżyserce Justynie Bartosiewicz wraz z aktorami Markiem Tyndą (Clermont), Dorotą Androsz (Shirley), Michałem Jarosem (Jajco) i Agatą Woźnicką (Pascale) udało się przywołać mikroświat dramatu Danisa wraz z jego małomiasteczkowością, skomplikowanymi bohaterami, atmosferą zaściankowości i strachem przed obcością. Każdy z aktorów w krótkich monodramach odkrywał inny fragment historii. Przedstawiał wydarzenia ze swojej perspektywy: Shirley, gdy zdecydowanie krzyczała do chłopaków, i gdy mówiła dziewczęcym głosem opowiadając o Clermoncie; zazdrosny i porywczy Jajco, którego pełno było na scenie; jego przeciwieństwo – małomówny Clermont w białym, wymiętym podkoszulku i opadających, za dużych spodniach i wreszcie młodzieńca Pascale, która opowiadała o swoich nastoletnich przeżyciach.

Mimo iż tłem dla spektaklu były drewniane zabudowania sopockiego Grodziska, które mieszczą się w środku lasu, aktorzy przywołali klimat prowincjonalnego miasteczka. Wykorzystali to, co już znajdowało się na miejscu: drewniane pieńki, ognisko, patyki, drzewa i narzędzia. Zrobili to w taki sposób – czasami wbrew pierwotnym przeznaczeniom rzeczy – aby służyło rozgrywającym się wydarzeniom. Całość dopełniała muzyka w realizacji Irka Wojtczaka.

### **Zwykłe love-story?**

Dramat Danisa to z pozoru zwykła historia miłosna z tragicznym zakończeniem. To w połączeniu z krótkimi monologami, podczas których aktorzy mało ze sobą współpracują, czteroosobową obsadą dramatu i właściwie brakiem konkretnych rekwizytów sprawia, że sukces inscenizacji zależy od pracy aktorów. Reżyserce wraz z aktorami udało się ożywić bohaterów *Kamieni i popiołów* na scenie Grodziska. Nie tylko udało im się przywołać zupełnie inne miejsce i czas, temperaturę i atmosferę wydarzeń, ale też ukazać każdego z bohaterów jako skomplikowane i zmieniające się jednostki. Aktorzy przywołali głęboko ukryte pragnienia i lęki swoich bohaterów: potrzebę przynależności do grupy, pragnienie bycia kochanym, obawę przed byciem odrzuconym czy odczuwanie zazdrości i wściekłości.